

EWA EISENKEIT

ur. 1919; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, ulica Szeroka 40, dom rodzinny, sąsiedzi, Nachman Filfus, Szloma Ekhaus

Sąsiedzi z Szerokiej 40

Na Szerokiej 40 pamiętam wszystkich lokatorów. To jest druga klatka schodowa, gdzie myśmy mieszkali, gdzie rabin mieszkał. To tam Biderman była jedna, jej mąż już nie żył. Ona była wdową i miała czworo dzieci, już starsze dzieci były. A najstarsze miało podobno szesnaście lat, kiedy jej mąż zmarł. A na trzecim piętrze, to nazwiska nie znam. Jedni byli, co przyjechali po pierwszej wojnie światowej. Oni przyjechali z Puław i tam wynajęli coś na trzecim piętrze. Jeszcze była jedna sąsiadka na trzecim piętrze. To ona już nie miała męża, starsza pani, była z wnuczką. To ta wnuczka, jak ona się nazywała... Fajga, wołali ją Fajga. Fajga to ptaszek. A ona Jochweta. Pamiętam. A na dole to rabin mieszkał. My mieszkaliśmy na drugim piętrze. A na parterze to mieszkał... On się nazywał Nachman... On uczył od trzech lat do pięciu, sześciu historię Żydów. Później musieli iść do innego rabina uczyć się. Filfus, pamiętam. On się nazywał Nachman, a żona Pesa. Filfus, to było nazwisko. A sąsiad Jech – jak ten stary się nazywał, to ja nie wiem, [ale jego córka] się nazywała Englender. Syn ich pojechał do Izraela, to pamiętam. To była jej matka z mężem. Bardzo nabożny ten mąż. Nawet nie znał nikogo z tych sąsiadów. Od kobiet nie znał nikogo. Nie znał się na pieniądzach nawet, on nawet pieniędzy nie miał – żona pracowała. I była ta... synagoga rabina, duża. To z jednej strony. Z drugiej strony, na drugim piętrze mieszkała Dyna z mężem. On się nazywał Szloma Ekhaus. Mieli syna i dwie córki. Później brat rabina mieszkał. I ta stara rabinowa. To rabinacki dom był. I było jeszcze kilku tych sąsiadów, pamiętam. Mieszkał syn [rabina]. Miał żonę i jedną córkę, i jednego syna. Później się wyprowadzili. Zawsze dużo ludzi było u nich. Krewni przyjechali, ja nie wiem. Była służąca u nich zawsze też. Ja się tam urodziłam, w tym domu. I wnuczka [rabina] była moją koleżanką, od dzieciennych lat. Nie przeżyła. Estera. Piękna była, bardzo piękna.

Na froncie [budyńku] mieszkał jeden szewc. I oddzielił sobie od tego mieszkania, co miał, trochę dla niego, żeby mógł pracować, reperować buty albo [robić] nowe. Jak

się nazywał, to ja nie wiem. I był sklep mąki. Hurtownię sprzedali. A później Szaj Szryft mieszkał. Ostatnie kilka lat oni tam nie mieszkali.

[Z Polaków był tylko] dozorca z rodziną. On miał ładne mieszkanie. Dozorca nazywał się Szczepan, a żona Szczepanowa. A Hela to córka była. Ona miała męża, wyszła za mąż. Ja spotkałam po wojnie, kiedy przyjechałam, tą córkę. To mówiła, że mieszka, ona mnie nawet zaprosiła, ale ja nie mogłam tam iść. Ja przyjechałam bez butów. „Ewa – mówi – ty bez butów? Przyjedź do mnie, ja ci dam buty”. Ale nie poszłam nigdzie.

Data i miejsce nagrania	2010-12-10, Lake Worth
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Tylus
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"